

Protokół.

Dnia 2 września 1947 r. w Krakowie . P. o. Sędziego , Asseser sądowy Franciszek Wesely , delegowany do pracy w Komisji Okręgowej Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie , przesiadkał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 (Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293 ) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , w związku z art. 254, 107 i 115 K.P.K. niżej wymienioną osobą w charakterze świadka, która zeznała co następuje : - - - - -

Nazywam się : Henryk P o t a b s k i

( znany w sprawie ) - - - - -

Okazano świadkowi podejrzanego Ericha Muhsfeldta . Świadek po dokładnym przyglądnięciu się podejrzanemu zeznaje : - - - - -  
Okazanego mi podejrzanego Muhsfeldta rozpoznałem z całą stanowczością i bez najmniejszej wątpliwości . Był on komendantem krematorium I. i II. w Brzezince . O ile sobie przypominam , przyszedł on do Brzezinki z Lublina jakoś na przejęciu wiosny i lata 1944 r. i pełnił funkcję szefa krematorium I. i II. przez kilka miesięcy . Datę jego przyścia do obozu przypominam sobie stąd , że Muhsfeldt przywiózł ze sobą więźniów Rosjan oraz capo Niemca Karla , którzy odtąd byli zatrudnieni w krematorium I. i II. Dotychczas w krematorium zatrudnieni byli wyłącznie Żydzi oraz 4 Polaków-palaczy . Muhsfeldta bardzo często widywałem w krematorium , gdyż ja jako elektryk miałem tam dostęp i nieraz byłem wzywany do naprawy motorów elektrycznych , zainstalowanych przy piecach krematoryjnych . Muhsfeldt zawsze był pijany i bił Żydów , zatrudnionych przy obsłudze krematorium . Jak mi opowiadał Mietek Morawa , zatrudniony jako capo w krematorium I., II. -Muhsfeldt zbił go za to , że nie dostarczył mu



wódki . Pokazywał mi przy tym Morawa sińce w okolicy oka. Ja starałem się unikać bezpośredniej styczności z Muhsfeldtem, raz dlatego , że on był obcym na terenie obozu i nie wiedziałem , czy go można przekupić tak, jak dotychczas innych szefów krematorium , a powtóre dlatego, że był on znany z tego , że bije obsługę . Dotychczas bowiem szefowie krematorium nie bili obsługi krematorium . Stwierdzam stanowczo , że także i w tym czasie , tj. w lecie 1944 r. gazowano i palono w krematorium I. i II. transporty przybyłe nie tylko w nocy , ale i w dzień , w szczególności gazowanie odbywało się bez przerwy przez całą dobę , z wyjątkiem od godziny 10 - 1 w południe , natomiast piece krematoryjne były czynne przez całą dobę . Właśnie w tym okresie przychodziło najwięcej transportów więźniów tak , że piece krematoryjne nie mogły wystarczyć , wobec czego wykopano w pobliżu krematorium I. specjalny doł , w którym palono zwłoki zagazowanych , które przenoszono z komór gazowych . Ponadto wywożono z krematorium I. i II. zwłoki zagazowanych do dołów , znajdujących się na północny zachód od Sauny . Muhsfeldta często widywałem w towarzystwie Hústek - Erbera zwanego " chłystkiem " . Przy samym gazowaniu transportów Muhsfeldta osobiście nie widziałem , względnie nie poznałem , gdyż gazujący SS-mann zawsze był w masce gazowej , jednakże niewątpliwie Muhsfeldt jako szef krematorium musiał być obecny przy odbieraniu transportów do zagazowania , a następnie przy rewizji zwłok oraz wrywaniu zębów, stryżeniu włosów itd. Jeśli Muhsfeldt zaprzecza temu , to kłamie. Maria Mandl na terenie obozu powyższego spotykałem się bardzo często , była ona bardzo okrutna w traktowaniu więźniarek , biła je . Więźniarka Muskeller , pochodząca z Wiednia , która miała "czarny winkiel" , chwaliła się przede mną , że ona Mandl się nie boi i może robić co chce , a to dlatego , że ona miała w Wied-



niu dom publiczny , w którym Mandl była przez pewien czas zatrudniona jako prostytutka. W rzeczywistości Muskeller korzystała na terenie obozu ze specjalnych przywilejów. - - - - -  
Szefa oddziału politycznego Grabnera Maxa również rozpoznałem na fotografiach , wywieszonych w Rynku krakowskim. Bezpośrednio z nim nie zetknąłem się , gdyż unikałem go jak ognia , raz dlatego , że miałem niski numer obozowy , co groziło mi zlikwidowaniem, a ponadto dlatego , że mieszkalem na terenie obozu dla kobiet i utrzymywałem się tam , dzięki przekupywaniu załogi -SS. i gdyby Grabner to zobaczył , mógłby zrobić z tego użytek. Wiem, że Grabner decydował o przesłaniu transportów do komór gazowych , z tego powodu często go widywałem na rampie przy selekcjach . Często zdarzało się , że Grabner przez omyłkę kierował pewne transporty do komór gazowych - zamiast do obozu. - -  
Z tego powodu zdarzało się , że Grabner przysyłał do obozu SS-manna z oddziału politycznego Bilana - celem sprawdzenia , czy przebywa w obozie jeszcze taki a taki więzień , który ma być z obozu zwolniony , względnie jest potrzebny do przesłuchania w oddziale politycznym. Okazywało się jednakże , że więzień ten został razem z transportem przez omyłkę spalony. - - - - -  
W obozie oświęcimskim byłem przez 4 lata 9 miesięcy więźniem i wyjaśniam , że SS-manni nigdy nie byli pisarzami (Schreiber) w kancelariach obozowych . Pisarzami byli zawsze więźniowie . Esesowcy na terenie obozu mogli być tylko Blockfuhrerami oraz szefami komand . Jeśli esesowcy - jak np. Richard Kortmann tłumaczy się , że był pisarzem w kancelarii obozu kobiecego w Brzezince , to kłamie . - - - - -  
O ile chodzi o wiadomości o szefie politycznego oddziału Grabnerze , dalej Schutzhaftlagerfuhrerze Aumeierze oraz innych wyż -



150

szych esesowcach na terenie obozu w Oświęcimiu , to mogą  
ich udzielić byli więźniowie : Puchała Reinhold , zamiesz-  
kały Kałusk - powiat Gorzelec - Elektrownia Okręgowa przy  
kopalni Zielonka , oraz Józef Mikusz , zamieszkały Ustroń  
koło Wałbrzycha. Pierwszy z nich był zatrudniony jako  
elektryk przy zarządzie obozu w Brzezince , a drugi od r.  
1942 był w Arbeitseinsatz w Brzezince. -----  
Na tym czynność i protokół zakończona i po odczytaniu pod-  
pisano . -----

S w i a d e k i

*Herman Porebski*

/: Herman Porebski :/

Protokołowała :

*Aniela Bereźnicka*

/: Aniela Bereźnicka :/  
st.rej.Prok.S.O.

P.o.Sędziego

Asesor sądowy :

*Franciszek Wesely*

/: Franciszek Wesely :/

Biuro Udostępniania Dokumentów  
Archiwizacji